



Nr. 40.

Przedpłać w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, półrocznie 35 fen.,
z odroczeniem do końca i m. 35 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi co dwa tygodnie.

Poznań, piątek 19 lutego 1897

Przedpłać na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISOWY nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Organizacja Rzemiosła.

Od kilku lat rozprawia się dużo w kołach przemysłowych o organizacji rzemiosła. Organizacja rzemiosła ma na celu ochronę rzetelnego rzemieślnika przed niezdrową konkurencją partactwa, że taka ochrona rzetelnego rzemiosła jest potrzebna, uznano ogólnie, chodzi tylko o sposoby, które prowadzą do tego celu. Sprawa nabrała tak wielkiego, znaczenia, iż rząd widział się zniwolonym do rozpatrzenia się w położeniu i do wypracowania projektu, a więc chce rozwiązać kwestyą nadrodze ustawodawczej. Ile razy pojawiał się taki projekt, wyrażaliśmy zdanie, że sprawy dotyczące handlu i przemysłu jako też rolnictwa nie dadzą się rozwiązywać na drodze ustawodawczej. Leży już w istocie handlu, przemysłu i rolnictwa, iż żaden z tych zawodów naszych nie da się bez szkody dla niego określać, ograniczać, a tem mniej ratować paragrafami, których treść może być albo bardzo ogólna, albo bardzo w szczegóły wchodząca. W jednym i drugim razie chybiały one celu. Jeżeli projekt jakiegokolwiek tyczący się ochrony czy to rzemiosła i przemysłu, czy to rolnictwa obraca się w ogólnikach, korzyści nikt z niego nie odniesie, bo ogólnikami nie ugodzi się w jądro złego, jeżeli zaś projekt zbyt ogólny wchodzi w szczegóły, staje się przez szczegółowość swą ciężkim i zawyłym, a pomimo tego jeszcze nie obejmuje wszystkich możliwych przypadków, o które interesowanym chodzi.

Dotąd wszystkie projekty grzeszyły albo jednym albo drugim, a ostatnie projekty organizacji rzemiosła, czyli podziału jego na pewne części, oddawanie rzemieślnika pod nadzór ciał, wychodzących wprawdzie z łona rzemieślników, lecz nie wolnych od kontroli rządowej, nieomal nigdzie nie znalazły uznania.

Rząd jednak po tylu nieudanych próbach, nie utracił nadziei i ma zamiar wystąpić z nowym projektem, którego podstawne przepisy omawia „Allgemeine Handwerkerzeitung” (Gazeta Rzemieślnicza). Pisz tam:

„W nowym projekcie odstąpiono od zasadniczego zadania cechów przymusowych, — a całkiem zarzucono wydziały rzemieślnicze. — Zatem wolno się rzemieślnikom łączyć w cechy — lecz przymusu nie ma — i to tym rzemieślnikom, którzy samodzielnie prowadzą swój proceder. Zadania cechów pozostają te same, jak w projekcie byłego ministra handlu Berlepscha; również wolno tworzyć cechom sądy rozjemcze, rozstrzygające spory przewidziane w § 3 ustawy o sądach procederowych i w § 53a ustawy o kasach chorych, mianowicie spory powstałe pomiędzy członkami cechów a ich czeladnikami i robotnikami.

Obwód cechowy ma odpowiadać obwodowi tej władzy, pod której nadzorem cech pozostaje. Zasady wyborcze i głosowania pozostały nieomal takie same jak w dawniejszym projekcie; skreślono tylko ograniczenie, według którego do zarządów cechowych nie wolno wybierać członków niżej lat 30. Wydział czeladników zatrzymano.

Przy zakładaniu cechów na następne punkty baczyc postanowiono:

1) Cech można założyć jeżeli większość rzemieślników danego okręgu zgadza się na przymus przystąpienia do cechu. Więc rząd zmierza jednak do cechów, omija tylko pojęcie przymusowości. 2) Jeżeli obwód cechu nie jest przeszkodą dla członków do brania udziału w sprawach cechu. 3) Jeżeli jest w danym okręgu dostateczna do utworzenia cechu liczba rzemieślników. Wniosek do utworzenia cechu może być podany z łona już istniejącego cechu lub też przez rzemieślników nie należących do cechu, a życzących sobie jego utworzenia. W ostatnim razie musi być wniosek poparty przez przeważną większość rzemieślników danego obwodu. Dla cechów utworzonych na powyżej wyliczonych podstawach mają znaczenie przepisy dawniejszego projektu, szczególnie zaś te, które ich charakteryzują jako cechowych. Zmian w tworzeniu wydziałów i związków cechowych nie zrobiono żadnych, po skreśleniu atoli wydziałów rzemieślniczych, należało chwycić się innego sposobu tworzenia i z b rzemieślniczych, a więc według projektu wniosek o utworzenie i z b rzemieślniczej ma wychodzić od władzy centralnej obwodu, do którego cech należy. Przyczem można zarządzić tworzenie oddziałów izb dla poszczególnych okręgów lub dla poszczególnych procederów: (n. p. i z b a rzemieślnicza krawiecka, izba rzemieślnicza stolarska itd.) Prawo głosowania przy wyborach do izb rzemieślniczych mają następujące korporacje: cechy rzemieślnicze, które istnieją w obwodzie, w którym ma być utworzona izba rzemieślnicza, towarzystwa przemysłowe jako też wszelkie inne towarzystwa, których celem jest popieranie interesów przemysłu i które przynajmniej do połowy złożone są z rzemieślników i to takich, którzy mieszkają w obwodzie i z b rzemieślniczej. Wybór następuje na lat 6; co trzy lata występuje połowa wybranych. Do składów na koszt utrzymania izby rzemieślniczej, jest każdy rzemieślnik. Wydział czeladniczy przy i z b rzemieślniczej przewidziany w dawniejszym projekcie, usunięto. Niestety pozostawiono znowu komisarzy rządowych, który ma być obecnym przy obradach izby rzemieślniczej. Prawa osoby jurystycznej i prawo nadzoru nad ruchem i urzędzeniami w rzemiosle mają izbom rzemieślniczym przysługiwać. Gdzie już istnieją izby handlowe i procederowe tam nadaje im się prawa izb rzemieślniczych.

To są najgłówniejsze przepisy i podstawy nowego projektu.

Nie wiadomo wprawdzie kiedy ów projekt pójdzie pod obrady parlamentarne, niewiadomo też czy przejdzie, lecz dziennikarski obowiązek nakazuje nam zwrócić uwagę, że obecny projekt mało co różni się od dawniejszego. Prawda, że usunięto z niego nazwę: „cechy przymusowe”, lecz dążenie do cechów przymusowych pozostało, pozostał też komisarz rządowy, okoliczność, która dla nas ma niezwykle znaczenie, bo wyklucza nieomal językowe uprawnienie, którego pilnować musimy wszędzie bez względu na to, czy takie przestrzeganie zasady równouprawnienia językowego podoba się lub niepodoba. Jeżeli projekt pójdzie pod obszerniejsze obrady i pod ścisłą rozprawę komisji pewno inne jeszcze

braki się wykryją, które okażą, że projekt nie zapowiada żadnych korzyści dla rzemiosła.

Ostateczne osądzenie tej sprawy odkładamy na później — warto jednak już dziś rozpatrzyć się w zasadach projektu.

Co się stanie z Kretą i Turcją?

Lubo odradzano Grecji, aby się wstrzymała od wszelkiej czynności zaczepnej i trzymała ręce z daleka od spraw kretańskich, Grecja była niegrzeczna i mimo przestróg włożyła palce pomiędzy drzwi zatargów turecko kretańskich, rękę na klamce drzwi tych trzymają mocarstwa, jeżeli mocarstwa popchną drzwi, niegrzecznej Grecji przyskrzynią palce. O tem wszystkim wiedziała Grecja, a mimo to wysłała jednego z książąt z flotą i wojskiem, a król grecki kazał pułkownikowi Vasowskiemu zająć wyspę dla niego i Turków wypędzić.

Mała Grecja stawia opór zjednoczonym mocarstwom europejskim. Skąd tyle śmiałości wzięło się w tem państewku? Otóż król grecki wie dobrze, że mocarstwa europejskie krzywdy państwu jego nie zrobią, co najwyżej rozkażą swym okrętom otoczyć grecką flotylkę i odprowadzić ją do domu. Jest to nieprzyjemnem, ale ani królowi greckiemu nie zaszkodzi, bo naród będzie umiał uznać, że król zrobił, co mógł, nie zmniejszy to też zapasu Kretańczyków dla greckiej dynastji, bo i Grecja i król jej okazali czynnie, że pragną wyzwolić Kretę z pod panowania tureckiego.

Czy mocarstwa odniosą korzyści, że odpędzą Greków od Krety? Naszem zdaniem nie. Ludność grecka na Krecie, mało wie i dba o interesy wielkich mocarstw, ale wie dobrze, że źle jej było pod panowaniem tureckim, a lepiej będzie, gdy się złączy z Grecją, to też wbrew woli mocarstw zawsze będzie dążyła do tego połączenia. Jakież mocarstwa chcą przeszkodzić temu dążeniu? — Jeżeli mocarstwa Kretę znowu oddadzą Turcji, to spodziewać się można, że prędzej lub później nastąpi ta sama komedia, jeżeli wezmą Kretę pod swoją opiekę i zaprowadzą rząd składany z reprezentantów swoich, to rychlej czy później o Kretę same między sobą się pokłócą, naczem ani one ani Kreta nie zyszczą. — Kto wie, czy sprytna Anglia, która zachowuje się jakoś niejasno nie chwyci tego kasku, zanim inni się spostrzegą. Że Anglia zna się na takich niespodziankach, na to są liczne dowody. Niesłusznie jest wprawdzie brać to, co przez długie lata ktoś posiadał, ale słusznem jest wziąć chociaż po długich latach to, co ktoś niesłusznie posiadał. Turcja zaś zabrała Kretę przemocą wbrew woli mieszkańców, nie umiała przez długie lata ani zniewolić sobie mieszkańców, ani ich zadowolić — a więc czas byłby, aby komu innemu oddano wyspę, na której od wieków leją się strumienie krwi chrześcijańskiej.

Turcja ma rzeczywiste posiadłości w Azji, jej posiadłości w Europie są krajami zabranymi w większej części Słowianom. Słowianie nie zabrali ich nikomu, bo wówczas kiedy oni osiedlali się w tych krajach, były albo bez pa-na, po upadku cesarstwa rzymskiego, albo też

dobrowolnie je im darowano, za usługi świadczące cesarstwu greckiemu.

Z tego więc wynika, że kto się dziś ze Słowian naddunajskich na Turcyi upomina o własność, nie popełnia bezprawia — ale też tylko Grecya i Słowianie naddunajscy mają historyczne prawo do tych krain — Rosya nie ma żadnych praw, a jeżeli je rości, to tylko na podstawie prawa mocniejszego. Wobec wiążącego się położenia na wschodzie wyjaśnienie praw własności czytelnikom naszym będzie pewno pożądanem.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Sprawa kretańska posłużyła niektórym niemieckim gazetom do utyskiwania, iż flota niemiecka jest za słabą — że trzeba ją powiększyć. Niemcy bowiem, tak jak inne mocarstwa wystąpiły na wody kretańskie pancernik; gazety niemieckie w krzyk, że teraz wybrzeża niemieckie tak odosłonię, że prawie bezbronne. — Na to odpowiadamy: przy sile niemieckiej armii, o jeden lub dwa okręty więcej Niemcom chodzić nie powinno. — Niemcy nie mogą utrzymać takiej floty, jak Anglia i Francya i w razie wojny muszą się zadowolić obroną swych portów, bo na pełnym morzu i tak nie dotrzymałaby Francyi i Anglii, jeżeli więc nie mogą utrzymać tak znacznej floty, to budowanie okrętów nie ma celu, bo jeden a nawet trzy nowe okręty nie postawią ich na równi z Anglią a natomiast obciążą bardzo kieszenie obywatelstwa.

— Cesarz odręcznie pismem złożył swe życzenia kanclerzowi z okazji jego złotego wesela, prócz tego podarował mu swój biust, wykonany w marmurze.

— W Dreźnie zgorzał luterski kościół krzyża.

Sprawy wschodnie. Sprawy wschodnie tak zajęły dziś politykę wszystkich mocarstw, że wszelkie inne sprawy zeszły na drugi plan. We Włoszech hałasują studenci po ulicach, żądając od rządu, aby popierał Greków. We Francyi napierają na ministra spraw zewnętrznych Hanotaux, aby nie przeszkadzał Grecyi. W Anglii cieszą się z zamieszania na wschodzie, a lord Salisbury zacierą ręce z radości. Z Rosyi przesłała podobno carowa matka depeszę tej treści do Aten na ręce greckiej pary królewskiej: Pałac Anickowski godzina 10. Oczekuję z niecierpliwością wieści o okropnym położeniu. Z mej strony, wszystko robię, co mogę, aby wam pomódz. Sraszna rzecz, że wasz Jerzy tam jest. Z całego serca ściska was Minny. — Tymczasem car nie podziela zapastrywań carowej matki i bodaj czy pomoże Grekom. Grecy zaś wykonali już na Krecie szczególny szturm do jednej z mniejszych forteczek i wzięli 400 Turków do niewoli, pomiędzy nimi 100 żołnierzy. Aleć zdaje się, że też na tem skończy się sukcesy wojenne, bo mocarstwa, obserwując główne miasta, zakazują Grekom dalszych kroków wojennych. Sprawa pewno się tak skończy, że mocarstwa Kretę Turkom odbiorą, pozostawiając sułtanowi cień zwierzchnictwa, a gubernatorem wyspy zamianują królewicza greckiego Jerzego. Jest to zatem zwykłe obejście sprawy, boć prędzej czy później cień zwierzchnictwa zni-

knie, a Kreta dostanie się całkiem pod panowanie Grecyi. — Kretański kłopot dla Turków dotkliwy wprawdzie, ale jeszcze nie najgorszy. Najgorsze nieprzyjemności gotują się dla nich na półwyspie samym — podobno zaczynają się znowu ruszać oddziały powstańcze w Macedonii. Rząd bułgarski a także serbski pozwala potajemnie na ich tworzenie.

— Nawet rozszerzana w Grecyi wiadomość, że książę Jerzy ma zostać gubernatorem Krety, nie zdołała przytłumić wzburzenia między ludnością grecką. Lud żąda od króla niemożliwości, to jest, aby wbrew woli mocarstw prowadził wojnę z Turcyą. Jest jednak nadzieja, że wszystko pokojowo się ułoży. Kreta w każdym razie już nie wróci pod panowanie tureckie, do tego postanowienia przyczyniła się podobno Rosya, która tylko pod tym warunkiem zgodziła się na obsadzenie miast Krety przez oddziały wojsk mocarstw, jeżeli książę Jerzy zostanie mianowany gubernatorem. Czy sułtan, który dotąd spokojnie patrzył na rozruchy, nie porwie się do czynu, nie wiadomo, faktem jest, że powołano znaczne zastępy marynarzy rezerwy. Grecy zamieszkujący Konstantynopol zbroją się na gwałt, spodziewając się walk z ludnością turecką.

Odezwa.

W jesieni 1895 roku zaprowadziło grono pań tutejszych „karty zastępujące telegramy”; cel tego urządzenia był kilkakrotnie wyjaśniany, zatem przypominamy tu tylko podstawne jego punkty: „Karta zastępująca telegram” kosztuje 25 fen. z dołączeniem 5 fen. na przesyłkę w mieście 30 fen., z dołączeniem 10 fen. na przesyłkę po za miasto 35 fen. — natomiast telegram wysłany na miasto kosztuje 40 fen., wysłany po za miasto najmniej 90 fen. Z krótkiego tego zestawienia wynika, iż każdy, kto korzysta z „kart zastępujących telegramy”, zaoszczędza rok rocznie drobną kwotę; lecz nie tylko ta korzyść wypływa z „kart zastępujących telegramy”. Pieniądze zebrane ze sprzedaży „kart zastępujących telegramy” rozdziela się pomiędzy nasze instytucje; każdy więc, kto rozprzestrzenia to nowe urządzenie, przyczynia się do dzieła społecznego i zapewnia naszym instytucjom stały roczny dochód, nie obciążając, jak się wykazało, swojej kieszeni. Rezultat w ubiegłym roku był dosyć dodatni, wpłynęło 600 mk., które podzielono pomiędzy kilka naszych instytucji. Pomyślny wynik tych pierwszych zabiegów zachęcił nas do wydania „kart zastępujących telegramy” w ozdobienniejszej formie. Koszta wydawnictwa są znaczniejsze — ale mamy nadzieję, że większa ozdoba zachęci wszystkich do użycia ich przy każdej sposobności, w której wysyłaliśmy dawniej depesze gratulacyjne. Kart tych nabywać można w ekspedycjach „Dziennika Poznańsk.”, „Kuryer Pozn.”, „Gońca Wielkop.”, „Orędownika” i „Wielkopolani-na”, dalej w składzie win p. Cichowicza, ul. Bismarcka, w składzie papierosów p. S. Żychlińskiego (Sulima), plac Wilhelmowski. —

Rozesłaliśmy także karty te do kilkunastu miast na prowincyi tak, że kto ma szczerą chęć zaprowadzenia pożytecznego zwyczaju — ma wszelką po temu sposobność.

Nadmienić tu musimy, iż z dawniejszego wydawnictwa jest jeszcze w obiegu przeszło 2000 egzemplarzy, z których dotąd nie otrzymaliśmy ani obrachunku, ani pieniędzy. — Udajemy się zatem z uprzejmą prośbą do wszystkich, którzy są w posiadaniu kart, a nie uiszcili się z nich, ani nie przysłali obrachunku, aby raczyli nam karty zwrócić, albo odpowiednią kwotę złożyć. Obrachunki nadsyłać należy albo na ręce skarbniczki wielm. pani dr. Kusztełanowej, Poznań, ul. Ogrodowa nr. 12, albo na ręce wielm. pani Haliny Łebieńskiej, Poznań, Wielkie Garbary nr. 50.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* W niedzielę, dnia 21 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zwyczajne zebranie miesięczne „Koła Tow. Rękodzielników” w Poznaniu w lokalu pani Miśkiewiczowej przy Starym Rynku. Na porządku obrad ważne sprawy i odczyt p. Chociszewskiego. Liczny udział szanownych członków bardzo pożądaný. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

* „Jutrzenka” Towarzystwo Wstrzemięźliwości w Poznaniu obchodziło dnia 2 lutego siódmą rocznicę swego założenia. Rano o godzinie 9-tej odbyła się msza św. na intencję dalszego rozwoju. Mszę odprawił członek Towarzystwa Wielbny X. Niedbał. Późem wygłosił prezes X. Kłos bardzo piękne kazanie, wykazujące, jak błogie skutki wypływają ze wstrzemięźliwości dla duszy, ciała i społeczeństwa. Wieczorem zaś o godzinie pół do 8 mej zagał wieczornice X. prezes Kłos na zupełnie zapełnionej sali p. Adamskiego, powitawszy serdecznie nasamprzód wszystkich gości, uradowany, iż Towarzystwo nasze aczkolwiek pomału się rozwija, znajduje jednakże widać w szerszych kołach zrozumienie, czego dowód dzisiejsze tak liczne przybycie. — Teraz powitało gości pięknym śpiewem Kółko Katolickiego Towarzystwa Rzemieślników Polskich. Późem poprosił prezes X. Kłos Wiel. X. Michalskiego do wykładu. Wiel. X. Michalski wygłosił wykład: „O poniedziałkowaniu”, wykazując, jak powstało to poniedziałkowanie tak zwane „Blau Montag”. Prelegent wykazywał szczegółowo, jaki miało postępowanie niepotrzebne poniedziałkowanie; zaznaczając przy końcu, iż dopiero poniekąd przy pomocy rządów, a ze zaprowadzeniem prac akordowych nie pracowanie w poniedziałki ustalo. Przy końcu jednakowoż zaznaczył ze smutkiem, iż poniedziałki, które zdołano poniekąd poskromić u pracobiorców, przeniosły się do pracodawców. Dalej wykazał szanowny ksiądz prelegent, jakie straty wynikają z poniedziałkowania, podając na to mały dowód. Poniedziałki zmarnowane czynią blisko 2 miesiące czasu na rok, są to święta niepotrzebne dodając do tego święta zwyczajne, które czynią również przeszło 2 miesiące, przypada razem przeszło 4 miesiące świąt. Po wykładzie tym, za który gorącymi oklaskami podziękowali wszyscy obecni, poprosił prezes X. Kłos wszystkie obecne niewiasty, aby one jak najwięcej od tego brzydkiego nałogu poniedziałkowania mężów i kogo się tylko da, powstrzymały. — Późem nastąpiły bardzo piękne deklamacje przeplatane pięknymi monologami i popisami muzycznymi pana Janowicza na ustnej harmonice. Na szczególną uwagę zasługiwał chłopiec 4 letni pana Kolaszńskiego, który bardzo pięknie wydekłamował wierszyk na cześć X. Prezesa, dziękując mu za tak serdeczne zażmowanie się Towarzystwem i prosząc go ile mu tylko Pan Bóg zdrowia i siły użyć — aby go nie opuszczał. — Potem nastąpił śpiew ogólny odpiewany przez wszystkich obecnych („Dostyc bracia lać szampa”) Na szczególną uwagę również zasługuje dyalog, przedstawiony

25 Córa Ukrainy.

Powieść historyczna

Z. U.

(Ciąg dalszy)

Cześnikowa, kobieta żelazna, nie dała się złamać temi ciosami, lecz spostrzegłszy niebezpieczeństwo grożące jej synom, udała się po poradę do sowietnika, mieszkającego w miasteczku.

— Ot! co tu radzić — rzecze uczciwy człowiek — jedna tu tylko rada: niech Czesław przy przesłuchach nic nie podpisuje, a na pytania odpowiada: „znat’ nie znaju — wiedat’ nie wiedaju.”

Cześnikowa z tą radą udała się natychmiast do gubernialnego miasta, gdzie Czesia więziono, a wyrobiwszy sobie suto opłacone pozwolenie odwiedzenia syna, zaleciła mu trzymać się w odpowiedziach słów: „znat’ nie znaju, wiedat’ nie wiedaju!” — a niczego nie podpisywać.

Minęło lato, potem jesień, nadeszła zima — proces się włókł przy drzwiach zamkniętych. Skutkiem tego procesu wysyłano dużo osób na Sybir do katorgów, chociaż śledztwo niczego nie wykryło.

Chciano się zabrać do Lackiego i Bielskich, ale się okupili, zaczęto nagabywać także cześnikową. Radzono jej także złożyć okup za siebie i synów, ale cześnikowa nie zwracała uwagi na owe rady, mówiąc: „Niech się próbują”. Jej samej nie zaaresztowano dzięki temu, że ją znano i lękano się potrosze dla języka, na pohamowanie którego Moskale się niekoniecznie do sił poczuwali.

— Baba nie wyspiewa nic — mówił sobie tnik z pobliskiego miasteczka do naczelnika żan-

darmów — ale nagada, nawrzeszczy i sąd obalamuci.

Odczepiono się od niej. Zato tem więcej dokuczano jej synom. Na pytki brano szczególnie Czesław, licząc na jego młodość i niedoświadczenie, ale omylono się na nim.

Wiść o rozstrzelaniu Konarskiego zrobiła na nim przynębiające wrażenie, potem powstała w nim straszna chęć zemsty; nie wiedział tylko, jak się mścić. Gdy go wzięto do więzienia postanowił być tak stałym jak Konarski, pragnął nawet, żeby go tak męczono. Chciał pobudzić do gniewu swych prześladowców, a wiedział, że najwięcej ich rozsierdzi, gdy będzie milczał, to też byłby nawet bez przestrogi matki pary z ust nie puścił.

Stawiono go przed komisją śledczą.

— Jak się nazywasz? — zapytał Trubeckoj.

— Ani znam, ani wiem — odpowiedział młodzien.

Usłyszawszy tę odpowiedź, prezes komisji chwilę pomilczał i tak zaczął:

— Ot, znamy się na tej sztuce, lubczyku... nie pomoże ci to nic, a dużo może zaszkodzić. — Obwiniony jesteś o spiskowanie przeciwko spokojowi, bezpieczeństwu i całości państwa... Wina to straszna pociągająca za sobą karę śmierci; lecz musisz być niepełnoletnim... nie liczysz jeszcze dwudziestu jeden lat skończonych...

Zatrzymał się czekając zapewne, ażeby młodzieniec dał jaką odpowiedź, ale Czesław nie powiedział nic — ciągnął więc dalej:

— Na karę, na karę śmierci naprzykład skazać cię nie możemy; są jednak kary i na małoletnich — jest dom poprawy, w którym zamknię-

cie przeciągnąć się może dłużej lub krócej, albo nie spaść na ciebie wcale, jeżeli zeznania poczynisz szczerze i otwarcie...

Czesław milczał.

— Twoja szczerść i otwartość posłuży nie tylko tobie, ale i braciom twoim, którzy już zeznania poczynili, lecz na których ciąży wina wciągnięcia i ciebie, małoletniego w spisek... Za twoją nieszczerść i skrytość odpowiedzą starsi bracia twoi i miło ci nie będzie, gdy jeżeli nie obydwaj, to jeden z nich, starszy, o którego zbrodniach dowodów niezbitych, bo pisemnych posiadamy plik cały, na szubienicę pójdzie... Będzie ci to miło... he... mój ty gołubczyku?

Czesław słowa nie rzekł.

— Gadajże!

On milczał. Jenerał próbował najrozmaitszych sposobów. Mówił łagodnie, po ojcowsku — nic nie pomogło, chłopiec się zaciął i pary z ust nie puścił. Wtedy pan przewodniczący komisji śledczej stracił trochę cierpliwość i wrzasnął na żandarmów:

— Weźcie go do ciemnej kaźni — niech się namyśli przez dwadzieścia cztery godzin.

Żandarmi go wzięli do celi ciemnej i ponurej, chłopak przesiedział w niej nie jedną dobę, ale sześć, a zamiast myśleć, co ma odpowiedzieć, rozmyślał, jak się mścić na dręczycielach, gdy wyjdzie z lochu.

To też gdy go siódmego dnia przyprowadzono na śledztwo, zdumiony prześwietny sąd usłyszał na zapytania swoje odpowiedź:

— Znat’ nie znaju, wiedat’ nie wiedaju!

Tu już pan jenerał zrzucił ojcowską maskę

przez 3 panów, ułożony przez szczególnego protektora wstrzemięźliwości p. Józefa Chociszewskiego. Potem nastąpiło serdeczne przemówienie X. Prezesa, który szczególnie zaprasza jak najszerszą publiczność do działania na tym polu; prosząc również o jak najliczniejsze zapisywanie się do naszego Towarzystwa. Polecił także nowo wychodzące pismo nakładem naszego Towarzystwa „Jutrzenka”, prosząc o abonament i rozszerzanie go jak największe, przez co się można tej sprawie przysłużyć, dziękując również wszystkim obecnym za przybycie oraz wszystkim tym, którzy do uroczystości tej wieczornicy się przyczynili. Wieczornicę tę także zaszczyli swą obecnością 4 tutejsi duchowni, za co im się należy serdeczna wdzięczność. Na zakończenie odśpiewało powyższe Kółko „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Jan Milk.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 18 lutego.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś w czwartek, dnia 18 b. m.: Na dochód p. M. Tarasiewicza: „Pamiętniki Szatana”, komedia w 3 aktach z francuskiego Arago i Vermond.

W sobotę, dnia 20 b. m.: „Przyjemność małżeńskie”, komedia w 3 aktach A. Valabreque. — Występ p. N. Siennickiej.

* Reportaż teatru prowincjonalnego. Bydgoszcz, na sali strzelniczej: W piątek, dnia 19 b. m.: „Dla świętej ziemi”, sztuka ludowa ze śpiewem i tańcem w 4 aktach przez Sewera. W sobotę, d. 20 b. m.: „Baby”, komedia w 4 aktach Zyg. Przybylskiego i Kl. Junoszy.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego dnia 16 lutego.) Śluby: Ślus. Fr. Dykierski z Wer. Broda. Rob. M. Jaskowiak z Józ. Rodaks. Syna: Formiarz J. Wojciechowski. Córka: Kraw. Winc. Ochowski. Czel. mul. J. Kołodziejczak. Szewc P. Wutke. Stelarz K. Rohde. Umarii: Rob. M. Inspektor 90 l. Norbert Szuman 67 l. Pelagia Jankowska 11 m. St. Stawska 2 l. Rob. M. Rembacz 7 l.

* Na kościół w Mądrem nadeszła p. Anna Żerkowska z Poznania 5 mk. — Razem złożono dotychczas 578,65 mk. O dalsze ofiary bardzo prosimy.

* Na kościół w Stassfurcie nadeszła z Wielichowa: pp. M. Paetzelt 3 mk. i Scharwenka 2 mk.

* Poznań. Do dnia 15 marca obowiązani są właściciele ogrodów i sadów oczyścić drzewa z gniazd zarodków robactwa. — Kto tego nie dopełni może być wzięty w karę do 60 marek lub do 14 dni więzienia.

* Przysięgł św. Jadwigi przyjdzie do skutku, dzięki ofiarności pań naszych. Przedwczoraj, pod przewodnictwem JM. ks. biskupa dr. Likowskiego, wybrano ścisły i szerszy komitet przygotowawczy, które się urządzeniem przysięgi, statutami i t. d. zajmą. Do ścisłego komitetu weszły p. p.: hr. Skórzewska z Czernejewa jako prezydentka, hrabina Zółtowska z Niechanowa jako wiceprezydentka, A. Stabilewska, starsza, jako kasyerka, panna Kobylińska jako sekretarka, pani Wilczyńska jako prowizorka, dr. Kusztelanova i dr. Kantecka z Poznania. Do szerszego komitetu weszły prócz tego: panna Stabilewska z Szlachetna, dwie pp. Skórzewska, p. prof. Węlewska, profesorowa Słodowa, dr. Lebińska Helena, Klara Dembińska, Brzozowa z Więkowie, hr. Ponińska z Kościelca. Samo się przez się rozumie, że przed ostatecznym ukonstytuowaniem i rozpoczęciem czynności władza zostanie powiadomiona.

* Jerzyce. Pomocnik piwowarski Karol Kreczmer wniósł do władzy o zmianę pisowni w nazwisku i odtąd podpisywać się będzie: Carl Kretschmer. Nie na tem społeczeństwo nie utraci.

* Jerzyce. Od poniedziałku zeszłego tygodnia znikł nagle bez wieści i śladu dyetaryusz stacyjny Oton Wolenszewski, mieszkający w Jerzycach przy ul. św. Jadwigi nr. 13. W. był w rzececznym dniu w kilku restauracjach i następnie nie wrócił już do domu. Ma 1,70 mtr. wysokości, wygląda blade i słabowite i ma czarny wąs. Przy sobie miał książeczkę oszczędności na 900 mk., wystawioną na nazwisko żony jego, Vally z domu Mokwer.

a pokazał od razu wilcze zęby i zaczął lżyć, zgrzytać zębami, a pienie się od wściekłości:

— Ja ciebie malczyszka, odpowiadać nauczę! Ot sukinyś, mierzawiec, matieźnik, skatina.

Jenerał przyskoczył do Czesława, wygrażając mu pięściami. Czesław patrzył na niego spokojnie, ale wzrok mu się żarzył, jak u podrażnionego sępa.

— W imię jego gosudarskiej mości, impieratora, gawori, gadaj... inaczej tobie chłostę każę dać, ty padlec, ty skiernawiec! Słysz, jak się nazywasz?

— Znać nie znaju, wiedać nie wiedaju...

Jenerał na żandarmów skinął, chwycili chłopca i obnażyli mu ciało, poczem podjęli go w górę jeden za ramiona, drugi za nogi, trzeci zaś uchwycił pret w kącie leżący.

— Walaj... s prikladom! — komenderuje jenerał.

Gdy raz padł, pomyślał chłopak tylko, że to nie dziewki go już trzymają. Różga świszczala w powietrzu, ból się zwiększał, ale Czesław powtarzał sobie: niech ze skóry obedra, a taki nie pisnę. I nie pisnął!

W czasie egzekucji moskiewski jenerał patrzył ze zadowoleniem na chłostających żandarmów, wściekał się zaś, że chłopiec nawet do jęku ust nie otworzył.

Gdy zaprzestano bicia, kazał go jenerał doprowadzić do celi i ekuć w kajdany. Podczas okazywania zbliżył się do niego oficer żandarmski i szepnął mu na ucho:

— Zuch z ciebie, trzymaj się tak dalej, nie wierz nikomu, choćby rodakom... muszą cię puścić.

ciąg dalszy nastąpi.

* Przewożenie surowej albo wyrobionej wieprzowiny z Król. Pol. do Księstwa zostało w tych dniach znów przez ministerstwo ograniczone. Wolno przenosić, albo przewozić wieprzowinę z Król. Pol., ale tylko na tych drogach, gdzie są pruskie urzędy celne, i to nie więcej, niż dwa kilogramy, t. j. 4 funty. Dalsze ograniczenia są następujące: na powyższych traktach wolno przewozić lub przenosić mięso tylko w godzinach celnych, tj. kiedy granica jest otwarta, i to w lutym od godz. 6 rano do godz. 6 wieczorem, w marcu i kwietniu od godz. 5 rano do 8 wieczorem, w maju, czerwcu i lipcu od 4 rano do 10 wieczorem, w sierpniu i wrześniu od 5 rano do 8 wieczorem itd.; wolno wieprzowinę przewozić tylko na użytek własny, dla jednego domu, nie więcej, jak raz na dzień. Kto mieszka nad granicą, niech spamięta, że traktami, przy których nie ma pruskich komór celnych, nie wolno wcale przewozić wieprzowiny.

* Oborniki. Komisja kolonizacyjna ogłasza, że zakupiony przed 3 laty od p. Bol. Blochowskiego majątek Przecław, mający 653 hektarów obszaru, w najkrótszym czasie zajęty będzie przez kolonistów. — W powiecie żyje niezamężna Antonina Cieszyńska, wdowa z Warzawie. Urodziła się r. 1788. Opowiada, że rok 1812 kiedy Francuzi robili wyprawę do Moskwy doskonale pamięta, a przystem to jeszcze jest jej pamiętnym, jak w okolicy tej jeszcze perek nie znano.

* Opalenica. Właściciele ziemi w Opalenicy utworzyli „Spółkę drenarską” celem osuszenia pól. Użytkownicy już upoważnieni od władzy.

* Jankow zaleśny. Smutna wieść rozeszła się tu z naszej parafii; oto rozstał się z tym światem powszechnie ukochany, zany proboszcz ś. p. X. Władysław Szymański, długoletni X. wikaryusz lubiński, który skutkiem wielkiego przywiązania do osoby czcigodnego Jubilata, dziekana Radzkiego zmarłego niedawno w Lubiniu, przez lat 14 przebywał tamże, pełniąc obowiązki kapłańskie, jako wikaryusz i dopiero od lat kilku objął duszpasterstwo w naszej parafii. Odbarzony silną postawą i zdrowiem, popadł niestety w chorobę piersiową i ta położyła koniec jego pracowitemu, zażenemu żywotowi. Rzadki to był charakter. Dla miłości i szacunku dla sądziwego X. dziekana, nie dbał o własne interesa, i dopiero ulgając prośbom tego księdza Jubilata, przeniósł się na prośbostwo tutejsze. Pamiętną niżej chwili, gdy po raz ostatni w Lubiniu wstąpił na kazalnica, by się pożegnać z parafianami. Płacz był w kościele, a i sam młody duszpasterz był do łez wzruszony. Niestety wśród nowych parafian nie długo przebywał, a tem smutniej nam, że w czasie swego krótkiego duszpasterstwa zdołał sobie pozyskać miłość i przywiązanie. Niechaj mu ziemia będzie lekka, a światłość wiekiście niechaj mu świeci na wieki!

* Zbąszyń, dnia 16 b. m. Od niejakiego czasu chodzi pogłoska w Zbąszynie, że ja należę do spółki H. K. T. Ja tylko nadmienię, że do spółki H. K. T. jako Polak nigdy nie należałem i nie należę, zatem jest to wierutnym kłamstwem. Z szacunkiem Jan Woda, oberzysta.

* Inowrocław. Arcypotworna podał wiadomość hakatystyczny „Kujawischer Bote”, że: „w niedzielę aresztowano w Inowrocławiu 4 włóczęgów (Strolche), którzy włóczyl się w kostymach polskich z pałaszami u boku.” Poniżej wiadomość ta obiegła prawdopodobnie wszystkie pisma hakatystyczne, jako znak rewolucyjnego usposobienia Polaków, postaralo się pewne grono obywateli poprosić kierownika policji miejskiej pana dr. Kollata o łaskawe objaśnienie, a tenże pan doniósł do redakcyi „Dzienn. Kujawskiego”, że śledztwo jest w biegu i że po jego ukończeniu policja od „Kuj. Bote” zażąda sprostowania.

* Bobowo (w Prusach Zachodnich). Do „Gazety Toruńskiej” donoszą o nowym sporcie kontrowalnia zebrań polskich: „Dzisiejsze zgromadzenie Towarzystwa rolniczego odbyło się bez przeszkody. Dla dozoru byli obecni wójt tutejszy p. Kellner i odkomenderowany przez landrata żandarm w towarzystwie dwóch tłumaczy. Żandarm wzywał zarząd, żeby rychło zamknął posiedzenie, bo nie miał czasu i dla tego rzekomo polecono mu rozwiązać zgromadzenie, gdyby obrady trwały zbyt długo”. Zdołano go wszakże przekonać o zupełnej bezpodstawności jego żądania.

* Opole. Hakatyci puszczają się teraz na najrozmaitsze kłamstwa i oszczerstwa. Oczernili dr. Czarnowski, że robotnikom należącym do kas chorych Niemcom narzuca język polski. „Katowitzer Ztg.” z tego powodu wyraża zdziwienie, jak może taki lekarz mieć urząd lekarza kasy chorych? Pan dr. Czarnowski wytoczył temu piśmiudni proces o oszczerstwo.

* Berlin. Telefon jako ułatwienie kradzieży: Do pewnego kupca telefonowano, aby przybył na oznaczone miejsce, celem zrobienia korzystnego interesu. Kupiec opuścił mieszkanie, a niezadługo nadesłano żonie telefonem żądanie, niby od męża, aby wydała 950 marek posłańcowi, który niezadługo przybędzie. Żona nie była łatwowierna i posłała po policję. Wkrótce też nadszedł złodziej i policja go schwyciła.

* Amerykanie rozmyślają nad sposobem powstrzymania żydów od przyjazdu do Ameryki, szczególnie żydów rosyjskich i polskich, którzy w ostatnim czasie bardzo licznie przybywali do tego kraju, często bez grosza w kieszeni. Dali oni sobie wprawdzie zaraz radę, najmuąc się do robót za tak małe wynagrodzenie, że jakie pracować nie mogli chrześcijanie i dawali tem samem powód do bójk nieraz krwawych. Głównie obsiedli oni miasta portowe, potworzyli tam doskonałe zorganizowane spółki, zakupowali stare domy, wyrestaurowali pozornie, a potem wysoko ubezpieczywszy, palili. Prócz tego organizują szajki złodziei i rozmaitego rodzaju złoczyńców, a co ich najwięcej trzyma — oto niesłychana solidarność; nie ma przykładu, aby żyd popełnił czyn wyłamania się z pod tej solidarności.

* Kalendarz. Piątek 19 go lutego: Konrada w. — Wschód słońca o godz. 7 minut 10, zachód o godz. 5 minut 19.

OD REDAKCYI.

* Wielką niespodziankę zrobił nam p. Szermer! — Wczoraj donieśliśmy z gazety niemieckiej wiadomość o jego t. z. igrzyskach ludowych — a dziś otrzymujemy list „An die Redaktion des „Wielkopolanin“ — i cały po niemiecku pisany, polecający te igrzyska. My wczoraj podaliśmy wiadomość ze względu czysto dziennikarskich „że to a to się odbywa”, ale teraz oświadczamy, że proszcie przez pana Sz. i spółnika do nas po nie-

miecku wystosowanej wcale a wcale zadość uczynić nie możemy, by polecać tego rodzaju igrzyska. — Taki „Grosses Volksfest à la Münchener Oktoberfest”, jak go w liście zatytułowano, wcale nie odpowiada charakterowi polskiemu. I cóż na takim „Volksfeste” widzieć można? Oto nasamprzód przedstawicielki podkasanej Muzy, rażące słuch gości głosem ochrypłym od ciągłych libacji piwnych z alkoholem — dalej wszelkiego rodzaju tingeltangle, produkcje siłaczy, niby dzikie kobiety, które żywe zwierzątka pożerają, budki z najrozmaitszymi przedmiotami do wygrzania za pomocą kostek — rodzaj rulety, w którą ludzie przegrywają ciężko zapracowany grosz — karusele i wiele tym podobnych „osobliwości” naleciałych ze świata w chęci wyzysku ludności, dla których to wszystko jest nowością. Polacy sama na takie igrzyska nie łaskawem patrzy okiem, ale musi im pociągać, nie mogąc zakazać takiego rodzaju zarobkowania — a my mielibyśmy polecać to, co pcha pieniądź w obce ręce? albowiem na 30 takich bud n. p. zaledwie jedna jest własnością rodaka. Niechaj tam Niemcy urządzają u siebie „Vogelwiese” jak w Lipsku, albo „Oktoberfesty” monachijskie — my do poleceń przenoszenia ich na ziemię polską ręki przyłożyć nie możemy.

* Panu J. Sk. w J. w odpowiedzi oświadczamy, że listu z tytułem „Przestroga” zamieścić nie możemy — albowiem ta sprawa jest czysto osobistą i dla ogółu czytelników naszych nie ma wielkiego znaczenia.

* Czytelnie ludowe bezpłatne mają w Poznaniu następujący obywatele lub instytucje:

X. dziekan Laskowski na św. Wojciechu,
P. Władysław Wierczkiewicz, tylko dla ketolickiego Tow. Robotników Polskich,
X. mans. Michalski przy Farze.
Redakcyja „Kuryera Poznańskiego”,
Redakcyja „Dziennika Poznańskiego”,
P. Kużaj, plac Piotra 2,
P. Krysiak, Strzelecka ulica 20,
P. Krąkowski, Chwaliszewo 41,
P. Brzozowski, Wielkie Garbary 45,
P. Walczakiewicz, Śródka.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 17 lutego			
4 proc. pożyczka niemiecka	104,25	104,25	m.
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,80	103,80	„
3 proc. pożyczka niemiecka	88,—	88,—	„
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	104,20	104,20	„
3 i pół proc. pożycz. pruska ukonsolidowana	103,80	103,80	„
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	88,20	88,20	„
3 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100,30	100,30	„
4 proc. listy zastawne poznańskie	103,—	103,—	„
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	101,10	101,10	„
4 proc. listy rentowe poznańskie	105,10	105,10	„
Pruskie 4 proc. listy rentowe	105,20	105,20	„
Renta wloska	89,75	89,75	„
Austriacka renta złota	104,40	104,40	„
Austriacka renta srebrna	101,50	101,50	„
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,90	67,90	„
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	—	—	„
Renta węgierska złota	103,90	103,90	„
Poznański bank prowincjonalny	107,80	107,80	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,40	216,40	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	170,40	170,40	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,10	81,10	„

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 18 go lutego. (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.”)

Obrot: słaby.

	Towar		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszensica	165	160	154
Żyto	114	112	109
Jęczmień	135	130	124
Owies	130—126	122	120
Groch wraży	134	128	126
Groch pastewny	115	113	111
Wyka	—	—	—
Lubin żółty	—	—	—
Lubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna czerwona	48—40	35—30	25
Przełot	35—30	28	24
Seradela	11—9	8	7

Wyborowe gatunki nad notowania.

Poznań, dnia 17 lutego.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.	Cena			
	najwyż. m. f.	najniż. m. f.	przecięt. m. f.	
Słoma	4	—	3	50
Siano	6	—	5	50
Kartofle	4	—	3	20
Wołow. od łopatki	1 30	1 20	1 25	
Wołow. od brzucha	1 20	1 10	1 15	
Wieprzowina	1 30	1 20	1 25	
Cielęcina	1 30	1 20	1 25	
Skopowina	1 30	1 20	1 25	
Świnina	1 50	1 40	1 45	
Masło	2 40	2	2 40	
Lój wołowy	1	—	80	90
Jaja za kopę	3 60	3 20	3 40	

Giełda wrocławska, 16 lutego

Za 100 kilogramów.					
	dobry tow.	średni tow.	pośl. tow.		
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	
	m. f.	m. f.	m. f.	m. f.	
Pszensica biała	16 80	16 60	16 10	15 80	14 80
Pszensica żółta	16 70	16 40	16	15 70	14 70
Żyto	12 10	11 90	11 70	11 50	11 30
Jęczmień	15 40	14 50	13 30	13	11
Owies	13 20	13 10	12 90	12 50	12 10
Groch	15	—	14 50	13 70	13 20



Dnia 18 bm. zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, nasz najdroższy ojciec i mój mąż s. p.

Teodor Landkowski

w 43 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu o godz. 2½ z zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim, o czym krewnym i znajomym donosi ciężko stąpiona

żona z dziećmi.

Dla chorych na płuca Dr. Brehmera lecznica Goerbersdorf w Śląsku.

Znakomite wyniki kuracyjne przy bardzo umiarkowanych kosztach.

Dokładnej wiadomości udziela darmo

ZARZĄD.

Apteka Kolskiego

J. Jasiński,

Poznań, Stary Rynek nr. 75,

naprzeciw głównego odwachu.

poleca:

Wszelkie środki dla zwierząt domowych.

Angielski proszek dla koni przeciw żółtom i na smak. Holenderski mlekodajny proszek dla bydła. Węgierski proszek dla trzody na smak i tuż. Przeciw czerwonce u świń wypróbowany środek własnego wynalazku Fluid restitucyjny podług angielskiego przepisu. (2461)

Wielki Koncert „SOKOŁÓW“

na dochód funduszu budowy sali gimnastycznej odbędzie się w przyszły piątek, o godz. 8 na sali Lamberta z łaskawym współudziałem artystki teatru krakowskiego pani Siennickiej i artystek i artystów sceny poznańskiej.

Jako nowość! Ćwiczenia maczugami, budow. piramid.

Bilety po 1,50, 1,00 i 0,50 mk. nabywać można w składach: M. Zabłockiego, ulica Rycerska; Drósteo, Bazar i Hilschera, ulica Wrocławska. (3254)

Wszystkich nam życzliwych zaprasza.

Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Poznaniu.

Polecamy w nowym wydaniu:

Przemówienia

przy uroczystościach weselnych i chrzcinach.

Zbiór wierszy, toastów, przemówień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości srebrnego i złotego wesela.

Zebrał J. Chociszewski.

Wydanie drugie znacznie powiększone, str. 96.

Cena 40 fen., z opr. 50 fen., na porto dołączyć należy

10 fen.

Fr. Chociszewski,

Poznań, ulica Wodna nr. 15.

Handel wiktualny wraz z ma-

głą mam na sprzedaż z powodu

objęcia innego przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 4146.

Restauracya

połączona z handlem lub każde z osobna jest od 1 maja lub później do wynajęcia Gdzie? wskazuje

L. Nowicki,

Inowrocław, ul. św. Mikołaja 6.

Szukam dzierżawy piekarni zaraz lub od 1 kwietnia r. b. w większym mieście na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje (4096)

M. Stefanik, Września.

Szukam zaraz (4244)

meblow. pokoju

z całkowitem stołowaniem, o ile możności na parterze albo na 1 piętrze. Łask. of. z podan. ceny przyjmuje pan L. Schmacha, ulica św. Marcina nr. 44.

W mieście prowincjonalnym na rynku, na najlepszym miejscu jest z powodu stosunków rodzinnych właściciela każdego czasu do wydzierżawienia pod bardzo przystępnymi warunkami odnośnie do sprzedania

pomieszkanie wraz z handlem

nadającym się do każdego przedsiębiorstwa, głównie do handlu bławatnego, którego na miejscu wielki brak uczuć się daje.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod nr. 4236.

Dzielnego

majstra

ceglarskiego,

mówiącego dobrze po polsku i po niemiecku, szuka się pod Warszawę. Oferty przyjmuje eksped.

Dziennika Pozn. pod nr. 912.

Za 1,50 mk. Kuchnia Polska

niezbędny podręcznik dla kucharzy, kucharek i chcących się nauczyć dobrze gotować. Zawiera przepisy przyrządzania zup, sosów, potraw mięsnych, mącznych, ciast, konfitur, konserwów, tortów, lodów itd. W wielkim formacie str. 312, opr. eleg. w płótno, zamiast mk. 4, tylko 1,50 mk. z franko przesyłką 1,70 mk. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy o śpieszne zgłoszenia N. Kamiński i Sp., księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Polskie tańce na skrzypce

zawierają najpiękniejsze mazury, polki, polonezy, galopy, krakowiaki i kujawiaki: Moniuszki, Lewandowskiego, Ogińskiego, Łady Kąskiego, Osmańskiego, Lipińskiego, Winnickiego, Paderskiego itd. 2 tomy. Cena tylko 2,20 mr. z fr. przesyłką poleca i przesła odwrotnie N. Kamiński i Sp. księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Prasowanie

z domu i poza domem przyjmuje Weronika Mielcarek,

Grobla nr. 17 a, II piętr.

Olej siemienny

z poleceniem za czystość poleca po najniższej cenie (4201)

S. Manasse w Mosinie.

Kowada, śrubstaki, maszyny do wierce-

nia, kłopy do gwintów, młoty do kucia, oraz wszelkie narzędzia i maszyny dla kowali, ślusarzy i maszynistów poleca po cenach fabrycznych, także na odpłatę i pod kilkuletnią gwarancją.

N. Kamiński i Sp. (3708)

księgarnia w Poznaniu (Bazar).

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

W Poznaniu przy ulicy Szwajcarskiej nr. 17.

Pryw. zakład przygotowaw. do egzaminu wstępn. na pomocników pocztowych. Zał. 1-90. Konces. przez państwo Sekretarzowa poczt. Husem w Gdańsku (Danzig, Kassubischer Markt 3.) 8 nauczycieli. Nauka telegrafii. Dobry stół. Ciągły nadzór. Jak najpomyślniejsze wyniki. Nowy kurs z początk. kwietnia rb.

Potrzebni od kwietnia:

EKONOM

kaw. pod dyspoz. pryncypała, na 450 mk. i wierzchowca.

3 pisarzy gospod.

biegli. w piórze, z dobr. świad., na 300 mk. (4254)

Pisarz-ekonom

do pola na duży majątek na 400 do 450 mk. i wierzchowca; tylko dobre świad. będą uwzględnione. Franke wolno.

STANGRET

żon., na wysoki kontrakt do hrabiego.

Stróż pałacowy

żon. na dobry kontrakt; świadectwa muszą być dobre

SŁUŻĄCY

kaw. stateczny, lub żon. z małą rodziną. do miasta

OGRODNIK

żon. na średni ogród; wynagrodzenie dobre, wolny stół.

WŁODARZ

żon., z zaciężn. na dobry kontr.

Panna służącą

do prasowania, szyćcia i uprzątnia, na dobre zasługi.

Kucharka,

która może kucharkę zastąpić, do miasta.

PASTERZ

do dużej obory na wysoki kontrakt, musi mieć 2 pomocników; kontrakt w biurze jest.

KUCHARZ

żon., z małą rodziną, na dobry kontrakt; dobre świad. Natychm. zgł. osob. lub pism. z doł. znaczka.

B. Rymarkiewicz,

Poznań, teraz Grobla nr. 7 obok gazowni.

Wprawną prasowaczkę,

praszającą dobrze nową bieliznę, przyjmie na wysoką zapłatę parwa pralnia „Victoria“ przy ulicy Szyperskiej nr. 14. (4247)

Panny

do bufetu z dobrego domu,

biegłej w rachunkach, polskim i niemieckim języku, szukam od 1 marca r. b. (4225)

T. Rudnicki,

cukiernia w Gnieźnie.

Dom. Pomarzanowice

per Półdziska szuka od 1 kwietnia 1897 r. (4250)

gospodyni

niemiejowej, wydoskonalonej w gotowaniu.

Zdolne strojarki

zgłosić się mogą. (4342)

W. A. r. o. n.,

plac Wilhelmowski nr. 6.

Osoby

do trojga dzieci potrzebuje od 1 kwietnia r. b. (4243)

Dominium Komorowo

pod Brodnica (Strasburg W. Pr.)

Domin. Podlesie

p. Żerków szuka od 1. 4. 1897.

cieśli

mularza

i maszynisty

samotnych lub na ordynaryj.

Do mego składu tow. kolonialnych potrzebuje (4171)

uczni

zamieszców. S. Staniewska,

Poznań, ulica Półwiejska nr. 5.

subjekta,

który w handlu moim dnia 1 go maja 1896 r. ukończył naukę, a który go sumiennie polecić mogę, szukam odpowiedniego miejsca od 1 kwietnia 1897 r. Bliższych szczegółów chętnie udzię.

St. Kuźaj,

handel korzeni, win, cygar i destylacją w Katowicach (Kattowitz).

Pomocnik

do handlu korzennego-potrzebny jest od 1 kwietnia tr. Przy zgłoszeniu uprasza się o podanie wymagań co do pensji.

Zgłosz. pod lit. J. S. 100 poście r. t. Ostrzeżów (Schildberg).

Pisarz gospod.

lub elew

znajdzie miejsce w (4252)

Dominium Czarnotki

per Zaniewski.

Ogrodnik

samotny, trzeźwy, skromny i pracowity, któryby i podwórze dozorował znaleźć od 1 go marca r. b. miejsce w (4248)

Majątności Popówko

p. Szamotułami

Zgłoszenia przyjmuje

Czeszewski, administrator.

Starszego

pomocnika,

buchaltera, dobrze poleconego i tylko zdolnego i

uczni,

z odpowiednim wykształceniem szuka od 1 kwietnia b. r.

I. Mroczkowski,

handel tow. kolonialnych i łakoci w Rawiczu (4134)

Kolodziej

(stelmach) dobrze znający swój zawód, szuka miejsca od 1 kwietnia b. r. lub prędzej na pensję i ordynaryj. O zgłoszeniu uprasza

Ks. mans. Zakrzewski

w Śreacie. 4195

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem do handlu korzennego i destylacji przyjmie zaraz (4165)

M. Górny,

Gniezno, Rynek nr. 16.

Chłopca

do kredensu szuka od 1-go kwietnia 1897 r. (4249)

Domin. Modliszewo

per Modliszewko

Dwóch młodych (4161)

chłopców

mających chęć wyuczyć się ogrodnictwa i usługi dworskiej za wynagrodzeniem, może się zgłosić jako ogrodnicy od 1 go marca lub kwietnia br. do

Domin. Niezłuchowo

per Weissenhöhe (Białostów).

2 uczni

przyjmie zaraz w naukę mistrz piekarski (4226)

Józef Pilarczyk,

Kepno w W. Ksiez. Poznańskim.

Dziś w czwartek, 18 lutego

zrazy polskie

zawijane, (4179)

na które zaprasza uprzejmie

Ign. Chojnacki,

restauracya, Wielkie Garbary 45.